

Recenzja

rozprawy doktorskiej Pana mgra Krzysztofa Olszaka pt. „Interes spółki kapitałowej w prawie polskim i hiszpańskim”, Uniwersytet Warszawski, Wydział Prawa i Administracji, Warszawa 2018 (s. 653), napisanej pod kierunkiem Prof. dr. hab. Michała Romanowskiego

I. Temat rozprawy

Pan mgr Krzysztof Olszak w recenzowanej rozprawie podjął się zadania ustalenia, czym jest „interes spółki”. Kwestia ta dotyczy ważnego zagadnienia w prawie spółek. W przepisach KSH ustawodawca wskazuje na „interes spółki” jako kryterium oceny działań uczestników lub organów spółki bądź kryterium decyzji sądu rejestrowego lub procesowego w określonych przypadkach. Trudność zadania, jakiego podjął się Doktorant, wynika również z niejednolite rozumianego w doktrynie i orzecznictwie terminu „spółka”. A zatem istotnym zadaniem już na samym początku rozważań było ustalenie, czym jest spółka. Zaprezentowane w rozprawie ujęcie spółki kapitałowej jako prywatno-prawnej organizacji korporacyjnej wspólników, którzy przez umowę spółki dążą do osiągnięcia określonego wspólnego celu, a której to spółce dla ułatwienia funkcjonowania system prawny przyznaje własną podmiotowość (osobowość) prawną – jest w mojej ocenie prawidłowe. Stanowi ono dominantę dalszych rozważań oraz kryterium analizy i interpretacji właściwych przepisów.

Trzeba dodać, że ustalenie treści *sui generis* klauzuli generalnej jaką jest „interes spółki” ma szczególnie istotne znaczenie dla regulacji prawa grup spółek (prawa koncernowego); zagadnienie to nie zostało jednak objęte zakresem badań Doktoranta, co sam zaznaczył na początku pracy. Uważam, że nawet w prezentowanym w rozprawie zakresie zadanie, jakiego podjął się w Pan mgr Krzysztof Olszak było wystarczająco ambitne i trudne, tym bardziej, że Autor nie ograniczył się tylko do analizy polskiego porządku prawnego. Przeprowadził w tym celu ponadto szeroko zakrojone badania piśmiennictwa i judykatury hiszpańskiej dotyczących omawianej problematyki. Wybór hiszpańskiego porządku prawnego, choć może nieoczywisty, z pewnością przydał prowadzonym rozważaniom analizowanych kwestii spojrzenie dostrzegające elastyczność i funkcjonalność legislacji, właściwe dla porządków prawnych krajów pozostających pod wpływem prawa francuskiego. Analiza dorobku doktryny i orzecznictwa hiszpańskiego zaowocowała cennymi uwagami i wnioskami.

Podsumowując, wybór przez Doktoranta wskazanej w tytule rozprawy problematyki uważam za trafny i jednocześnie ambitny, zaś tematykę – bardzo interesującą.

II. Koncepcja i układ rozprawy

Pozytywnie należy ocenić zarówno samą koncepcję, jak i przyjęty przez Autora układ rozprawy doktorskiej. Praca została podzielona na sześć rozdziałów; każdy z nich podzielony jest z kolei na mniejsze jednostki redakcyjne. Z założenia mają one umożliwić czytelnikowi w sposób wygodny i przejrzysty przegląd prezentowanej treści oraz łatwiejsze odnajdowanie fragmentów dotyczących szczegółowych zagadnień. Tytuły pewnych jednostek redakcyjnych budzą wszakże pewne zastrzeżenia: niektóre noszą tytuły niejako „na wyrost”, treść nie w pełni pokrywa się z tytułem (np. tytuł: rozdz. V, pkt 3.5.5, pkt 3.6, pkt 3.6.2, pkt 5.1.2.2., pkt 7.1), inne zaś są sformułowane niezbyt zręcznie – zbyt skrótowo, hasłowo (np. tytuł: rozdz. II, pkt 4.2, pkt 4.4, pkt 5.1.1, pkt 5.2.4.1, pkt 5.2.6.1, pkt 6.4; pkt 7.2, pkt 7.4), bądź w stylu właściwym raczej opracowaniom publicystycznym niż naukowym (np. pkt 4.3.5, pkt 5.1.2.2.3.1, pkt 7.4.3.6.1). Występują też istotne dysproporcje w objętości poszczególnych rozdziałów, przykładowo rozdział I liczy 10 stron, rozdział II – 54 a rozdział III – 162 stron.

Rozprawę otwiera „Wstęp” (podzielony na punkty i podpunkty), w którym Autor wskazuje problem, rozwiązania którego podjął się w rozprawie, stawia główne pytanie badawcze oraz sześć hipotez, a także określa metody, jakimi posługuje się w pracy. Dysertację zamykają „Wnioski końcowe”, w którym Doktorant zrekapitulował ustalenia wynikające z przeprowadzonych w pracy analiz. Chociaż stanowią one w dużej mierze powtórzenie uwag zamieszczonych we „Wnioskach” na końcu wcześniejszych rozdziałów, to jednak taka reasumpcja wyników badań i przemyśleń Autora zebranych w jednym miejscu a do tego ujętych w formie 90 punktów – poprzez uporządkowanie licznych wątków i wniosków pojawiających się w rozprawie jest wygodna dla czytelnika. Na końcu pracy zamieszczono w formie sześciu załączników (łącznie 197 stron) wyniki badań empirycznych przeprowadzonych przez Doktoranta a dotyczących odwołania się do „interesu spółki” w treści postanowień statutów polskich i hiszpańskich spółek giełdowych, niezależnie od omówienia wyników tych badań w treści pracy (zob. też dalej, pkt IV).

Wskazane wyżej uwagi nie oznaczają, iż konstrukcja pracy w przedstawionej do recenzji postaci budzi zastrzeżenia. Sądzę natomiast, że przed publikacją rozprawy – na co *nota bene* praca zasługuje – warto ewentualnie skorygować wskazane niezręczności lub nieściśności oraz usunąć nadmierne dysproporcje objętościowe między rozdziałami.

III. Pytanie badawcze i hipotezy rozprawy

1. Na początku rozprawy Doktorant stawia pytanie badawcze: „Czym jest interes spółki kapitałowej?”. Odpowiedzi na to pytanie służyć mają wywody przedstawione w pracy, nakierowane na udowodnienie kilku hipotez wyróżnionych przez Autora. Jedną z nich określił jako główną (wiodącą): 1) **interes spółki kapitałowej to tylko i wyłącznie wspólny interes współników (wypadkowa interesu współników)**, zaś pięć pozostałych jako poboczne. Według sformułowań Autora:
 - 2) interes spółki kapitałowej nie ma charakteru autonomicznego. Skoro interes spółki kapitałowej to tylko i wyłącznie wypadkowa interesów współników, to odrzucany jest pogląd

o autonomicznym interesie spółki kapitałowej jako osoby prawnej odrębnej i odseparowanej od wspólników;

3) wyłącznie wspólnicy są uprawnieni do wyznaczania treści interesu spółki kapitałowej. Skoro interes spółki to tylko i wyłącznie wspólny interes wspólników (wypadkowa interesu wspólników), to tylko oni władni są do kształtowania interesu spółki;

4) brak podstaw prawnych do uznania, iż interes spółki kapitałowej wyznaczają inne podmioty niż wspólnicy (interesariusze). Skoro interes spółki kapitałowej to tylko i wyłącznie wspólny interes wspólników (wypadkowa interesu wspólników), i wyłącznie oni są uprawnieni do wyznaczania treści interesu spółki kapitałowej, to nie można przyjmować, że inne podmioty niż wspólnicy wyznaczają interes spółki kapitałowej;

5) interes spółki kapitałowej jest zmienny w treści. Skoro interes spółki to tylko i wyłącznie wspólny interes wspólników (wypadkowa interesu wspólników), to nie jest on statyczny, lecz zmienny w treści, w zależności od zmian w strukturze udziałowej. Wspólnik jako uczestnik spółki nie stanowi jej interesariusza w kapitale zakładowym spółki i w zakresie zmian treści dokumentów wewnętrznych dotyczących funkcjonowania spółki;

6) do interesu spółki kapitałowej należy stosować wykładnię operatywną. Skoro interes spółki to tylko i wyłącznie wspólny interes wspólników (wypadkowa interesu wspólników) oraz jest on zmienny w treści, to w celu prawidłowej rekonstrukcji interesu danej spółki kapitałowej należy stosować wykładnię operatywną, jako że interes danej spółki kapitałowej jest niepowtarzalny, właściwy tylko jej samej.

2. Na początku chcę podkreślić, iż podzielam prezentowane w pracy przez Pana Doktoranta podstawowe dla omawianych w rozprawie zagadnień stanowisko odnośnie roli wspólników (akcjonariuszy) w spółce, a w konsekwencji – dla określenia interesu spółki oraz celu spółki jako tożsamego z interesem i celem wspólników, chociaż pewne cząstkowe jego wypowiedzi w kwestiach szczegółowych mogą budzić zastrzeżenia, zaś z niektórymi poglądami można polemizować.

3. Doktorant prawidłowo rozpoczyna wywody od ustalenia znaczenia podstawowych terminów, tzn. czym jest spółka i o interesie w jakim znaczeniu mowa w analizowanych przepisach oraz wypowiedziach doktryny i orzecznictwa¹. Autor trafnie określa spółkę jako prywatnoprawną organizację celową wspólników; ponieważ substrat spółki kapitałowej jako korporacji stanowią jej założyciele (wspólnicy), to oni determinują cel tejże korporacji. Spółka istnieje zatem, aby realizować cel swoich uczestników, cel dla którego została powołana (s. 82). Zbieżny z moimi poglądami – i prawidłowy moim zdaniem – jest sposób postrzegania przez Pana Doktoranta spółki kapitałowej jako dogodnego instrumentu przewidzianego przez ustawodawcę dla prowadzenia działalności przede wszystkim gospodarczej (s. 214), przyznanie zaś podmiotowości (osobowości) prawnej jednostce organizacyjnej osób tworzących spółkę ma ułatwić im współdziałanie dla efektywniejszego osiągnięcia wspólnego celu (por. s. 373-374). Wielokrotnie podkreśla On w pracy, że spółka kapitałowa jest zrzeszeniem i jak w przypadku każdego zrzeszenia jego członków łączy cel; jest ono utworzone

¹ Trafnie przy tym odróżnia znaczenie terminu „interes” w wyrażeniu „interes spółki” od „interesów spółki”, o których mowa w niektórych przepisach KSH, m.in. art. 56, art. 249 § 1, art. 346 § 6 pkt 2 (s. 96 i n.).

po to, aby realizować cel (interes) swoich członków (zob. s. 111, s. 175 i n., s. 195 i n., s. 233, s. 269 i n.). Takie podejście prowadzi do trafnego stanowiska Autora kwestionującego istnienie jakiegoś autonomicznego interesu spółki, tzn. spółki jako takiej [Hipoteza 2].

4. Zdaniem Doktoranta „interes spółki kapitałowej należy postrzegać przez pryzmat celu, do którego osiągnięcia dążą wspólnie wspólnicy danej spółki” (s. 84), ten zaś wynika z umowy (statutu) spółki. W sytuacji, gdy cel nie został określony wyraźnie w umowie (statucie) spółki, należy go zdaniem Autora odtworzyć z przedmiotu działalności spółki, „a na jego podstawie da się zazwyczaj wywieść, czy cel spółki jest zarobkowy czy niezarobkowy oraz co stanowi jej działalność przeważającą” (s. 86).

Otóż, moim zdaniem, choć takie rozumowanie jest teoretycznie prawidłowe, to w praktyce z reguły bywa zawodne. Już na początku bowiem może pojawić się trudność w ustaleniu celu danej spółki, ponieważ w zdecydowanej większości umów i statutów spółek z o.o. i spółek akcyjnych w praktyce nie są zamieszczane postanowienia dostatecznie precyzyjne, jaki jest cel spółki. Założyciele zwykle ograniczają się do wskazania jako wspólnego – celu gospodarczego i ewentualnie określenia ogólnie rodzaju działalności, która ma być prowadzona przez spółkę (tj. działalność produkcyjna, usługowa *etc.*). Również przyjęcie przez Doktoranta domniemania celu zarobkowego spółek kapitałowych (w braku wyraźnego określenia w umowie lub statucie spółki, s. 86), przez nadmierną ogólnikowość takiego określenia nie jest szczególnie pomocne, ani dla bliższego określenia wspólnego celu, ani w konsekwencji ustalenia interesu danej spółki. Przykładowo, w spółce utworzonej w celu zarobkowym prowadzącej początkowo działalność wydawniczą w zakresie literatury o tematyce religijnej, zmiana tematyki i wydawanie tzw. czasopism dla dorosłych pozostanie działalnością w branży wydawniczej i wciąż będzie miała charakter zarobkowy (i to prawdopodobnie bardziej dochodowy niż pierwotny profil). Niekoniecznie zatem da się obronić twierdzenie, że „interes spółki konkretyzuje się w formie domniemania, że całokształt uzgodnień wspólników poczynionych w chwili tworzenia spółki sprowadza się do tego, że wszelkie postępowanie zmierzające do maksymalizacji wspólnych zysków wspólników, leży w interesie spółki” (s. 87).

Przyjęcie przez Doktoranta jako pomocniczego kryterium: „przedmiotu działalności” określonego w umowie (statucie) spółki, które w braku wyraźnego wskazania celu spółki w jej akcie erekcyjnym ma pozwolić na jego „odtworzenie” – tylko pozornie umożliwia ustalenie sposobu osiągnięcia celu spółki (s. 92). W rzeczywistości bowiem, ze względów praktycznych (tj. dla zapewnienia elastyczności przy prowadzeniu działalności przez spółkę z uwagi na zmieniające się warunki gospodarcze, prawno-finansowe *etc.* i uniknięcia konieczności przeprowadzania każdorazowo formalnej zmiany umowy lub statutu spółki) niezależnie od zamierzonej i rzeczywiście prowadzonej (nawet jako przeważającej) aktywności, w umowach (statutach) spółek jako przedmiot działalności wskazywane są bardzo różnorodne jej postacie, nierzadko rozbieżne². Analiza tych postanowień zatem raczej zaciemnia obraz planowanej i rzeczywistej działalności spółki, niż rozjaśnia wątpliwości przy ustaleniu celu spółki. Jako przykład można podać głośną ostatnio sprawę Spółki Orlen S.A., która kojarzona jest

² Z tych powodów nie podzielam poglądu Autora, iż „realizacja przyjętego w statucie (umowie spółki) przedmiotu działalności prowadzi do realizacji celu spółki, a w konsekwencji do realizacji interesu spółki (wspólnego interesu jej wspólników)”, s. 94.

powszechnie z działalnością na rynku paliw (i od początku prowadząca taką działalność), po tym jak z powodów politycznych Zarząd Spółki reprezentujący jednego z akcjonariuszy (Skarb Państwa) wykorzystał majątek Spółki przejmując koncern prasowy Polska Press Sp. z o.o. – nagle okazało się ku zaskoczeniu pozostałych akcjonariuszy, że spółka, do której przystąpili i w którą zainwestowali, jest spółką prasową (jak określił Prof. M. Romanowski „z potęgą paliwowo-energetycznej Orlen przekształca się w potęgę medialną”³). Zarząd powołał się przy tym na postanowienie § 2 ust. 2 Statutu, który w punkcie 67 jako jeden z przedmiotów działalności przewiduje „wydawanie gazet (PKD 58.13.Z)”.

W sytuacji, gdy założyciele wyraźnie i starannie określili w umowie (statucie) spółki, dla osiągnięcia jakiego celu związali spółkę oraz w jaki sposób zamierzają go osiągnąć, niewątpliwie postanowienia takie mogą być pomocne dla ustalenia interesu danej spółki jako kryterium rozstrzygania sporów lub różnic zdań pojawiających się w toku funkcjonowania spółki. Wydaje się jednak, że dla określenia sposobu realizowania *in casu* wspólnego celu większe znaczenie niż przedmiot działalności określony w umowie (statucie) spółki mają ustalenia jej założycieli – także te, które nie znalazły odzwierciedlenia w postaci konkretnych postanowień umownych – a zawarte w różnego rodzaju uzgodnieniach lub uchwałach wspólników podjętych przed zawiązaniem spółki⁴. Dotyczą one nie tylko profilu wykonywanej przez ich organizację działalności, lecz także kluczowych elementów przyszłej współpracy, określenia wizji tej współpracy w ramach spółki, pewnych warunków brzegowych działalności spółki: jej zakresu, rozmiaru czy intensywności, akceptowanego stopnia ryzyka związanego z tą działalnością (np. dopuszczalna wysokość kredytu, bazowanie wyłącznie na własnych źródłach finansowania działalności) *etc.* Określenie przez uczestników spółki jej celu, uwzględniające wskazane wyżej parametry i kryteria, pomocne przy ustaleniu, co leży w interesie danej spółki, musi rzecz jasna pozostać na pewnym stopniu ogólności. O ile zatem założyciele mają zawsze określoną wizję, koncepcję ich współdziałania w ramach spółki, które mogą zostać sformułowane w sposób mniej lub bardziej sformalizowany i uszczegółowiony, o tyle sposób realizacji tego celu – ze względu na zmieniającą się rzeczywistość gospodarczą, otoczenie prawne i sytuację finansową spółki – powinien być konkretyzowany na bieżąco przez uczestników spółki w drodze uchwał. Trzeba mieć przy tym na uwadze, że zgodnie z koncepcją spółki kapitałowej, w większym stopniu niż w przypadku spółki osobowej, raz utworzona spółka (jako podmiot prawa) niejako odrywa się od swoich założycieli⁵, a ułatwione – zwłaszcza w spółce akcyjnej – dokonywanie zmian w składzie osobowym spółki lub w zakresie praw poszczególnych uczestników (wielkości pakietów udziałów lub akcji) sprawia, że wyinterpretowane z umowy spółki (cel, przedmiot działalności) oraz ewentualnie innych uzgodnień między założycielami ustalenia ulegają dezaktualizacji; inna może być bowiem koncepcja współdziałania w ramach spółki w aktualnym składzie osobowym oraz w

³ <https://www.biznesinfo.pl/orlen-070121-pm-polska-press-prawo> (dostęp: 28.07.2021 r.).

⁴ Zob. A. Szajkowski, *Prawo spółek handlowych*, wyd. 3, Warszawa 2000, s. 305-306.

⁵ Jako przykład można wskazać ustawową regulację dotyczącą zmiany składu osobowego spółki kapitałowej. Inaczej niż w spółkach osobowych (por. art. 58 § 1 pkt 4-5 KSH), taka zmiana zarówno *inter vivos*, jak i *mortis causa*, nie tylko nie stanowi przyczyny rozwiązania spółki, lecz jest normalnym (typowym) zjawiskiem, które – zwłaszcza w spółce akcyjnej – ustawodawca ułatwia (zob. art. 180-181, art. 183, art. 337 § 1, 334 § 1 KSH).

zaistniałym rozkładzie sił (zakres prawa głosu). Doktorant trafnie zresztą dostrzega tę zmienność treści wspólnego celu, w zależności od zmian w strukturze udziałowej [Hipoteza 5].

5. Zgodnie z trafnym stanowiskiem Pana Doktoranta spółka stanowi w istocie organizację wspólników utworzoną do realizacji określonego przez nich celu, dlatego wyłącznie wspólnicy są uprawnieni do wyznaczania treści interesu spółki kapitałowej, który jest wspólnym interesem wspólników, tzn. jest to interes wspólny wszystkim wspólnikom. Dopóki mają oni pogląd zbieżny (zgodny) na funkcjonowanie spółki, nie ma trudności w ocenie zgodności danej uchwały z interesem spółki (s. 365). Jednakże w razie różnicy zdań między uczestnikami spółki co do sposobu realizacji wspólnego celu, różna będzie też ocena podejmowanej uchwały w świetle odmiennie pojmowanego *in casu* przez poszczególnych wspólników interesu spółki. Zdaniem Autora, w sytuacji konfliktu⁶ między wspólnikami, interes spółki kapitałowej jest postrzegany jako wypadkowa interesu wspólników, „stanowiąca kompromis pomiędzy ścierającymi się interesami, przy uwzględnieniu siły każdego interesu wynikającej z pozycji każdego wspólnika w spółce” (s. 365) – jak się wydaje – mierzoną wielkością jego udziału w kapitale zakładowym (s. 106). Moim zdaniem występuje w tym miejscu pewna niespójność w rozumowaniu Doktoranta. Autor z jednej strony uznaje bowiem obowiązywanie zasady rządów większości jako jednej z podstawowych zasad ustrojowych w prawie spółek kapitałowych, która pozwala określić większość zdolną do kształtowania interesu spółki; zasada ta stanowi dyrektywę interpretacyjną, wyznaczającą zarazem kształt interesu spółki (s. 218). Z drugiej zaś strony jednoznacznie stwierdza, iż „okoliczność, że większość wspólników podejmuje decyzje (uchwały), na potrzeby konkretnych przypadków, o tym jaki jest najwłaściwszy środek do osiągnięcia celu spółki (określa interes spółki), nie może prowadzić do utożsamiania interesu tejże większości z interesem spółki”. Jako argument podaje brak możliwości uchylenia jakiegokolwiek uchwały przez wspólników (akcjonariuszy) z powodu godzenia w interes spółki (naruszenia interesu spółki na korzyść wspólnika lub osoby trzeciej), ponieważ interes większości stanowiłby wówczas interes spółki. Ponadto, jego zdaniem przyjęcie, że siła głosu wyznacza wpływ wspólnika na interes spółki pozbawia takiej możliwości uprawnionych z akcji niemych oraz wypacza proporcje kapitałowe w przypadku uprawnionych z udziałów lub akcji uprzywilejowanych co do głosu (s. 106). Podnosi także, że większość podejmująca daną uchwałę ma charakter przypadkowy, tzn. liczba głosujących na zgromadzeniu nie zawsze odzwierciedla pełny stan osobowy spółki (s. 223).

O ile uzasadnione jest stanowisko Doktoranta kwestionujące utożsamianie (automatycznie i w każdym przypadku) interesu spółki z interesem większości podejmującej daną uchwałę, o tyle podane argumenty są moim zdaniem nieprzekonujące. Jedną z najbardziej typowych cech konstrukcyjnych spółek, zwłaszcza kapitałowych jest podejmowanie przez jej uczestników decyzji (uchwał) na zasadzie większości głosów, liczonej – z reguły – wielkością zaangażowanego kapitału. Przystąpienie do tego rodzaju organizacji, jaką jest spółka

⁶ Moim zdaniem używanie przez Autora terminu „konflikt” dla opisanie sytuacji, w której występuje brak „zgodnego poglądu na funkcjonowanie spółki” – jest zbyt mocne. Zwykle chodzi po prostu o różną ocenę zaistniałej sytuacji, odmiennie oczekiwania poszczególnych wspólników (np. co do podziału zysku, podwyższenia kapitału zakładowego z wyłączeniem prawa poboru, złagodzenia bądź zaostrzenia reguł zbywania udziałów *etc.*). Jeśli wspólnicy nie wypracują *consensu*, może niekiedy dojść do powstania konfliktu między nimi.

kapitałowa, oznacza akceptację m.in. tej reguły, tzn. liczenie się z możliwością bycia przegłosowanym. Wszelkie odstępstwa od tej reguły należą do wyjątków i wymagają podstawy ustawowej, która określa także ich granice. Odnośnie ustanawiania jakichkolwiek przywilejów wprowadzających odstępstwa od arytmetycznego przełożenia wartości wkładu na wielkość pakietu udziałów (akcji) w spółce w doktrynie i orzecznictwie zgodnie zalecane są umiar i ostrożność. Warto zauważyć, iż przypadku akcji niemych, ceną za pozbawienie prawa głosu osób uprawnionych z tych akcji są szczególne korzyści finansowe w postaci przywileju co do dywidendy (art. 353 KSH). Trzeba ponadto dodać, że polskie prawo spółek (KSH, podobnie jak dawniej KH) promuje aktywność wspólników. Pomijając przypadki ewidentnego i rażącego naruszania ustawowych reguł w zakresie realizacji prawa uczestnictwa wspólników (akcjonariuszy) w zgromadzeniu i głosowaniu, które uzasadnia zresztą wytoczenie powództwa o uchylene lub stwierdzenie nieważności uchwały a w skrajnych przypadkach pozwala uznać nieistnienie „uchwały” – jako regułę przepisy ustawy przyjmują ustalanie większości według głosów oddanych, nie zaś wszystkich głosów w spółce (art. 241, art. 245-246, art. 408, art. 414-419 KSH).

Nadmiernym uproszczeniem jest również, w mojej ocenie, stwierdzenie, iż niezgodne z interesem spółki jest kierowanie się przez reprezentujących większość głosów wspólników (akcjonariuszy) oddających swoje głosy za daną uchwałą – „własnym partykularnym interesem”, a nie „wspólnym celem (konsekwentnie wspólnym interesem), a zatem dobrem wspólnym wspólników” (s. 366). Jak wcześniej podniesiono, sposób realizacji wspólnego celu wspólnicy określają na bieżąco zgodnie z regułami obowiązującymi w danej spółce, przy uwzględnieniu szeregu aktualnych czynników (prawnych, ekonomicznych *etc.*). Ocena bieżącej sytuacji spółki dokonana przez każdego z nich może się istotnie różnić. Nie każda więc uchwała np. pozbawiająca wspólników (akcjonariuszy) prawa poboru lub zatrzymująca zysk w spółce powinna być oceniana jako zaspokajająca partykularny interes tych, którzy ją przegłosowali⁷ (zob. s. 319 i n., s. 355 i n.). Nie bardzo też wiadomo, kto miałby dokonywać takiej oceny, ważenia interesów, ustalić, na czym polega interes spółki, skoro brak jednomyślności głosujących wspólników oznacza, że kryterium weryfikacji prawidłowości uchwały, tj. „interes spółki” przestał być interesem wspólnym wszystkim wspólnikom (zob. s. 365)⁸. Trzeba też dodać, że zazwyczaj łatwiej ocenić każde działanie (rozstrzygnięcie uchwałą) *post factum*, jednakże głosujący podejmują uchwałę tu i teraz w oparciu o posiadane informacje i kierując się własną oceną sytuacji. Należy zatem odróżnić nielojalne zachowanie wspólników (akcjonariuszy), którzy mając większość przy podejmowaniu uchwał kierują się własną doraźną korzyścią, zarazem permanentnie i świadomie działają na niekorzyść pozostałych wspólników⁹ – od aktualnej oceny dokonanej przez poszczególnych wspólników zasadności oddania głosu (głosów) „za” albo „przeciw” uchwale przy uwzględnieniu stanu prawnego i finansowego spółki, sytuacji gospodarczej, zwłaszcza na danym rynku, perspektyw i

⁷ Autor trafnie konstatuje na s. 354: „Interes spółki stanowi kategorię dynamiczną i zmienną, zależną od wielu okoliczności, wobec których nie sposób uprzednio sformatować abstrakcyjnego rozwiązania, stąd wnikliwej analizy wymaga każdorazowy przypadek wyłączenia prawa poboru w każdej spółce”.

⁸ W razie zaskarżenia uchwały takiej oceny dokonuje rzecz jasna sąd, badając jej prawidłowość m.in. pod kątem godzenia w interesy spółki lub nakierowania na pokrzywdzenie wspólnika (art. 249, art. 422 KSH).

⁹ Godna uwagi jest przewidziana w art. 204 ust. 1 zd. 1 hiszp. LSC jako niezbędna do podważenia uchwały przesłanka w postaci naruszania interesu spółki na korzyść jednego lub więcej wspólników lub osób trzecich.

możliwości spółki *etc.* Cel uczestnictwa w spółce, jak sam Autor podkreśla, ma charakter przede wszystkim zarobkowy; co więcej Autor przyjmuje w pracy jako uzasadnione domniemanie takiego celu (s. 86). Spółka to organizacja, której działalność jest nastawiona na zysk; jej uczestnicy wnosząc do spółki swój kapitał (wkłady) liczą, że ta inwestycja przyniesie im wielokrotnioną korzyść finansową. Podejmowanie decyzji w spółce – korporacji opartej na członkostwie ludzi (s. 212) – oznacza konieczność respektowania interesów majątkowych poszczególnych uczestników, którzy przystępując do spółki angażują swój kapitał, pogodzenia rozbieżnych niekiedy ocen, uwzględnienia bieżącej oceny, preferencji i potrzeb każdego z nich. Na tym polega owo „ścieranie się interesów wspólników”, o którym pisze Autor (s. 365). Przy czym, jeśli argumenty nie przekonają mniejszości, normalnym (typowym) dla spółek kapitałowych i akceptowanym przez ustawodawcę trybem podjęcia decyzji jest taka, jaką za właściwą uznała większość. W sytuacji, gdy interesy te są nie do pogodzenia, w szczególności gdy uczestnicy dysponujący większością zmienili *de facto* koncepcję spółki takiej, na którą się umówili przy jej tworzeniu, zwłaszcza jeśli wykorzystują większość decyzyjną do realizacji wyłącznie własnych celów (korzyści) z pokrzywdzeniem części wspólników, tym ostatnim pozostaje zakończyć współpracę w ramach spółki i opuścić ją np. w drodze zbycia lub umorzenia udziałów (akcji).

6. Konsekwencją postrzegania spółki kapitałowej jako prywatno-prawnej organizacji wspólników, której dla ułatwienia współdziałania nakierowanego na osiągnięcie wspólnego celu przyznana została podmiotowość (następnie: osobowość) prawna – było przyjęcie przez Pana mgr. Olszaka założenia, iż interes spółki kapitałowej to tylko i wyłącznie wspólny interes wspólników (główna hipoteza, s. 37). Dlatego też wyłączył On z zakresu pojęcia „interes spółki” interesy innych niż uczestnicy spółki grup podmiotów (interesariuszy), jak: członkowie organów, pracownicy, wierzyciele *etc.* [Hipoteza 3 i 4]. Przy takim założeniu ujęcie to jest prawidłowe. Jednocześnie uważam za uzasadnione podkreślenie przy definiowaniu „interesu spółki” konieczności respektowania interesów pewnych grup interesariuszy, zwłaszcza wierzycieli spółki, ponieważ jest to szczególna grupa podmiotów uwikłanych w stosunki prawne ze spółką, których interesy majątkowe są wyjątkowo narażone z uwagi na wyłączenie odpowiedzialności wspólników i akcjonariuszy za zobowiązania spółki oraz niedostatecznie skuteczne instrumenty prawne dające im zabezpieczenie w majątku spółki (zwłaszcza spółki z o.o. w obecnym stanie prawnym przy minimalnym kapitale zakładowym 5 tys. zł). W doktrynie trafnie zwraca się na to niekiedy uwagę, m.in. przy określaniu terminu „interes spółki” w jednej z zasad Dobrych Praktyk 2005 powołanych w rozprawie (zasada 33 zd. 2), w analizowanej (krytycznie) w pracy definicji prof. A. Opalskiego (s. 359), czy też w przytoczonej na s. 109 definicji dominującej w prawie hiszpańskim według koncepcji monistycznej umiarkowanej interesu spółki.

IV. Warsztat naukowy i metody badań

1. Opiniowana rozprawa jest napisana zasadniczo poprawnym językiem prawniczym, a formułowane twierdzenia są przemyślane i należyście uzasadnione, zaś sposób prowadzenia wywodów dojrzały i dowodzi bardzo dobrej znajomości badanej problematyki, jak również głębokiego przemyślenia prezentowanych zagadnień. W swojej pracy Pan mgr Krzysztof

Olszak stosuje prawidłowo przyjęte w prawoznawstwie metody badawcze, głównie metodę dogmatyczną, prawno-porównawczą oraz historyczno-prawną. Dokonuje też poprawnie analizy językowej, systemowej oraz funkcjonalnej badanych przepisów prawnych.

Recenzowaną pracę niewątpliwie wyróżnia na tle innych rozpraw doktorskich obszerna, szczegółowo zaprezentowana płaszczyzna badań prawno-porównawczych. Zgodnie z tytułem rozprawy w celu ustalenia, czym jest „interes spółki” Doktorant przeanalizował bardzo wnikliwie w równym stopniu prawo, piśmiennictwo oraz orzecznictwo polskie, jak też hiszpańskie. Trzeba podkreślić, że nie ograniczył się tylko do przywołania kilku pozycji czy zdawkowej prezentacji wybranych zagadnień. W pracy wykorzystane zostało niezwykle bogate piśmiennictwo i judykatura hiszpańska dotyczące omawianej problematyki, poruszono wiele dodatkowych wątków, w bardziej obszernie w zakresie regulacji lub teorii, które nie mają odpowiednika w polskim prawie. Dotyczy to przykładowo omówienia koncepcji dotyczących natury prawnej spółki handlowej, społecznej odpowiedzialności spółki, obowiązku lojalności zarządców, przesłanek zaskarżenia uchwał zgromadzenia wspólników.

Wątki prawno-porównawcze zostały wplecione do pracy przy zastosowaniu kryterium problemowego, tzn. przy omawianiu poszczególnych zagadnień, instytucji czy teorii, nie zaś w postaci osobnego rozdziału lub części, w których *en bloc* omawiane są różne zagadnienia – co jest częściej stosowane w pracach na stopień. Taka metoda jest niewątpliwie trudniejsza a zarazem bardziej atrakcyjna dla czytelnika. Niesie jednak pewne ryzyka, których nie w pełni udało się uniknąć Panu Doktorantowi. Równoległe omawianie przepisów, a zwłaszcza stanowisk doktryny i judykatury w Polsce i w Hiszpanii (bez jakiegoś wyróżnienia choćby redakcyjnego czy graficznego) sprawia, że niekiedy nie jest jasne, jakiego reżimu prawnego dotyczą wywody Autora. Co więcej, takie jednoczesne omawianie instytucji prawnych w obu porządkach prawnych powoduje „przenoszenie” argumentacji i wniosków, czy uogólnianie reguł (zakazów bądź nakazów) w odniesieniu do porządku prawnego drugiego kraju, zwłaszcza polskiego. Przywoływane są niekiedy na przemian pozycje polsko- i hiszpańskojęzyczne, podczas gdy z kontekstu wynika, że dana teoria lub regulacja właściwa jest prawu polskiemu bądź właśnie hiszpańskiemu. Autor analizując pewne instytucje czasem daje pierwszeństwo regulacji hiszpańskiej, czasem zaś polskiej (zob. np. s. 306 i n., s. 294 i n., s. 380 pkt 60).

Pan mgr Olszak przeprowadził ponadto badania empiryczne i statystyczne statutów polskich i hiszpańskich spółek akcyjnych w zakresie odwołania się do „interesu spółki” w treści ich postanowień. Niezależnie od omówienia wyników tych badań w treści pracy (s. 285 i n.), zostały one załączone w postaci tabel na końcu pracy (s. 451 i nast.). I chociaż, jak wynika z tych badań, analiza postanowień statutów polskich spółek giełdowych ze względu na ich małą liczbę oraz rzadko przywoływane kryterium interesu spółki nie pozwala na wysuwanie bardziej konstruktywnych wniosków odnośnie przyjętego modelu (teorii) co do znaczenia „interesu spółki” (więcej materiału do analizy i konstruowania podbudowy teoretycznej dało badanie statutów spółek hiszpańskich) – to z pewnością stanowią one ważny i cenny element pracy.

2. Niezależnie od niewątpliwych walorów merytorycznych, opiniowana rozprawa, w mojej ocenie, wymaga pewnego dopracowania od strony językowej i redakcyjnej. Jest to o tyle

zaskakujące, że pracę we Wstępie rozpoczynają staranne ustalenia Autora co do posługiwania się prawidłową terminologią w zakresie języka prawnego i prawniczego oraz wykładni (co już na początku bardzo pozytywnie nastawia recenzenta). Natomiast w dalszej części rozprawy pojawiają się liczne żargonowe wyrażenia, nadmierne skróty myślowe oraz niezręczne sformułowania. Oto przykłady niektórych z nich: „charakterystyka istoty spółek kapitałowych była przedmiotem rozważań” (s. 52); „firma” [jako synonim spółki], m.in. s. 91; „funkcjonariusze spółki”, s. 91-92; „współdziałanie stanowi nadrzędny i uniwersalny składnik stosunku spółki”, s. 95; „polski ustawodawca ma problem z właściwym posługiwaniem się terminami”, s. 99; „w skład interesu spółki nie wchodzi interesy „pozaspółkowe”, s. 104; „rozmaitość perspektyw”, s. 116; „aby zbudowana wartość została rozdysponowana na interesariuszy spółki”, s. 117; „mają legitymowane oczekiwania”, s. 126; „sam fakt bycia interesariuszem nie może stanowić źródła legitymowanych oczekiwań”, s. 126; aby jego status jako współnika nie został jednostronnie zakończony, s. 126; „teza o unieruchomieniu interesariuszy w spółce, s. 135; „niewłaściwe byłoby konfundowanie tych dwóch sfer”, s. 145; dochodzi do zrzucenia celu zarobkowego z piedestału”, s. 171; „odniesienie się do kwestii esencji i celu osobowości prawnej (...) ma rudymetarną wagę”, s. 190; „są konstrukcyjnie zamierzonym profitentem funkcjonowania spółki kapitałowej”, s. 194; „ustawodawca polski zdaje sobie sprawę z konwencjonalnego bytu osób prawnych”, s. 200; „pokazuje daleki dystans ustawodawcy polskiego co do antropomorfizacji osoby prawnej”, s. 200; „omówienia wymaga, (...), substrat osoby prawnej”, s. 212; „rozważania dotyczące sytuacji społecznych na poziomie zagregowanym powinny być zawsze rozumiane jako wyniki wyborów”, s. 215; „interesotwórcza wola współników”, s. 219; „funkcjonariusze spółki, pomimo że wykonują bieżącą władzę w spółce i wyrażają interes spółki”, s. 239; „wola stanowi proces psychiczny”, s. 243; ma zwiększyć widoczność tego fragmentu ustawy, s. 254; „ciemnienie akcjonariuszy mniejszościowych”, s. 310, 324; „egzemplifikacją godzenia w interes spółki”, s. 318; „kwintesencją zarobkowej działalności spółki”, s. 320; „zależy od wielu czynników eksternalistycznych”, s. 320; „potrzeba rozproszenia własności akcji”, s. 350; „istotą pojęcia interesów spółki jest ustalenie faktów poddających się obiektywnej weryfikacji”, s. 368; „określona grupa ludzi tworzy substrat działania danej osoby prawnej”, s. 373; „perspektywa interesariuszowska” s. 150.

Wydaje się, że potknięcia te częściowo wynikają z uwzględnienia (skądinąd prawidłowo) ekonomicznego ujęcia istoty spółki i jej funkcji, a także korzystania z dorobku nauk ekonomicznych, które stosują, jak wiadomo, własną siatkę pojęciową. Niekiedy zaś niezręczności językowe pojawiają się przy tłumaczeniu z obcego języka („kreacja wartości”, „maksymalizowanie wartości firmy” – s. 91; tłumaczenie z hiszp. „*empresa*” jako „firma” zamiast przedsiębiorstwo – s. 282; „perspektywa interesariuszowska” – 116 i n.). Moim zdaniem warto zadbać o używanie w pracy poprawnego języka prawnego i prawniczego, formułowanie zdań w sposób przyjęty w prawoznawstwie, unikanie żargonu i niejasnych (niejednoznacznych) wyrażań także po to, aby tego rodzaju usterki językowe i redakcyjne nie przeszkadzały w czasie lektury pracy i przez to nie umniejszały jej ogólnej oceny.

3. Na koniec warto nadmienić, że przygotowując pracę Doktorant zadał sobie trud i sięgnął do recenzji wielu rozpraw doktorskich, które przeanalizował a uwagi recenzentów

wykorzystał w swojej pracy. Zasluguje to na docenienie tym bardziej, że nierzadko w ramach recenzji prowadzona jest merytoryczna polemika recenzenta z poglądami doktoranta zamieszczonymi w opiniowanej pracy i recenzje stają się jedną z form dyskusji naukowej.

4. Przedstawiona do recenzji rozprawa nosi datę 2018 r. Jest to zapewne powodem braku choćby wzmianki w rozprawie do prowadzonych w Ministerstwie Aktywów Państwowych prac nad prawem koncernowym¹⁰, a także nieuwzględnienia ostatnich zmian w opodatkowaniu osobowych spółek handlowych (na s. 91 przywołano nieaktualny stan prawny).

V. Ocena ważniejszych tez i twierdzeń zawartych w rozprawie

1. W rozprawie Pan mgr Krzysztof Olszak omawia systemowo szereg istotnych kwestii prawnych mieszczących się w zakresie badanej problematyki, a nawet wykraczających poza nią. W szczególności docenić trzeba początkowe uwagi (ustalenia) natury metodologicznej i teoretyczno-prawnej, mające odzwierciedlenie w dalszych wywodach (s. 31 i n.). Oprócz kluczowych zagadnień, wokół których koncentrują się rozważania Autora, wskazał On w pracy wiele innych problemów związanych z omawianą tematyką, zamieścił także rozważania na tematy niekiedy nieco poboczne w relacji do głównej problematyki określenia „interesu spółki”, lecz często nie mniej ważne i interesujące.

2. Niektóre ze poczynionych uwag i stwierdzeń oceniam jako trafne a wywody interesujące, np. co do wyłączenia interesów różnych grup i kategorii interesariuszy spod zakresu pojęciowego interesu spółki (s. 113 i n.); rozważania dotyczące obowiązku lojalności, zwłaszcza w prawie hiszpańskim (s. 224); zaskarżania uchwał, w tym także przez członków organów spółki i same organy (s. 309 i n.); sposobu postrzegania niektórych instytucji prawa spółek oraz *ratio legis* ich regulacji w odniesieniu m.in. do dywidendy, pozycji członków organów wobec wspólników. W odniesieniu zaś do niektórych mam zastrzeżenia – dotyczy to m.in. nieuzasadnionego moim zdaniem kwestionowania podstaw wyodrębniania kategorii „interesu spółki” w spółkach osobowych (s. 36); podważania sensu rozróżnienia terminologicznego w KSH na „wspólników” i „akcjonariuszy” (Doktorant sam zresztą niekonsekwentnie operuje tymi terminami w pracy) (s. 50, s. 359); sposobu ujęcia przesłanek zaskarżania uchwał wspólników oraz akcjonariuszy w sposób przedstawiony na s. 302-303.

Doktorant dokonuje zarówno wnikliwego badania przepisów, zawierających w swojej treści odesłanie do „interesu spółki”, jak też krytycznej analizy koncepcji doktrynalnych odnoszących się do klauzuli „interesu spółki”, podając argumenty prawne (systemowe), a także natury aksjologicznej i prawno-porównawczej. Niekiedy jednak, przedstawiając stanowiska doktryny i orzecznictwa w odniesieniu do pewnych kwestii, Autor robi to trochę chaotycznie, zarazem mechanicznie zestawiając rozbieżne poglądy czy koncepcje, bez ich uporządkowania (np. 46-47). Zdarza się również, iż przy przywoływaniu różnych opinii (koncepcji) na temat

¹⁰ Jak wspomniano, Autor zastrzegł na początku rozprawy, iż „w ramach pracy nie jest omawiany interes spółki w zgrupowaniu spółek i związany z tym funkcjonalnie interes takiego zgrupowania spółek” (s. 36).

określonego zagadnienia, regulacji prawnej danej instytucji trudno zorientować się, gdzie kończy się prezentacja stanowisk innych autorów, gdzie zaś własna ocena (pogląd) Pana Doktoranta.

Zaskakujący jest ponadto fragment pracy zawierający wtręt pochodzący z doktryny prawnej *common law* (s. 113 i n.). Rozważania nt. interesariuszy i ewentualnie roli ich interesu w kształtowaniu pojęcia „interes spółki” Doktorant prowadzi na kilku stronach bez jakiegos zastrzeżenia, bazując na teorii zbudowanej w oparciu o instytucje i w zgodzie z adekwatną regulacją prawa anglosaskiego. Przykładowo, w pierwszym zdaniu pkt. 4.1.1. pt. „Krag interesariuszy” Autor pisze: „Wspólnicy nie powinni być zaliczani do grona interesariuszy”, zaś zaraz w drugim dodaje: „Świadczy już o tym sama dystynkcja semantyczna pomiędzy *shareholders* a *stakeholders*.” Podczas gdy, ani prawo polskie, ani hiszpańskie nie wprowadza takiej dystynkcji, nie posługuje się taką terminologią.

Nie kwestionuję sensu a nawet potrzeby korzystania z dorobku nauki porządków prawnych innych państw. Takie studia zawsze są ubogacające, ponieważ większość zjawisk regulowanych przez prawo występuje powszechnie i jest podobnie odbierana, zwłaszcza w społeczeństwach naszego kręgu kulturowego (a do takich zalicza się Wielka Brytania i Stany Zjednoczone). Jednakże, gdy zabiegi te dotyczą odmiennego od naszego (kontynentalnego) systemu prawnego należy robić to z uwzględnieniem istotnych niekiedy różnic w zakresie kształtu instytucji prawnych a nawet samej terminologii.

3. Poniżej ustosunkuję się do wybranych zagadnień poruszonych w rozprawie.

A. Nie podzielam poglądu Pana Doktoranta co relacji pojęć: „cel zarobkowy” – „cel gospodarczy”. Wbrew powszechnemu stanowisku, zdaniem Autora należy przyjąć, iż cel zarobkowy jest szerszy od celu gospodarczego. Powołuje się on przy tym na definicję działalności gospodarczej w art. 3 ustawy – Prawo przedsiębiorców¹¹. Ponieważ w myśl tego przepisu działalnością gospodarczą jest zorganizowana działalność zarobkowa (...), jego zdaniem każda działalność gospodarcza stanowi działalność zarobkową, zaś niezorganizowana działalność zarobkowa nie będzie działalnością gospodarczą. Nietrafny, jego zdaniem, „*de lege lata*” pogląd na temat szerszego charakteru celu gospodarczego od celu zarobkowego wynika z niezaktualizowania tego poglądu do zmieniającej się rzeczywistości prawnej” (s. 90). Autor, jak się wydaje, za prawidłowe uznaje dostosowywanie znaczenia pojęć z zakresu prawa spółek do (zmieniających się) przepisów regulujących zasady prowadzenia działalności przez przedsiębiorców przede wszystkim w aspekcie publiczno-prawnym, bo tego dotyczy powołana ustawa. Zatem każdorazowa nowa koncepcja legislatora objęcia określonej aktywności przedsiębiorców zakresem definicji działalności gospodarczej w kolejnych aktach prawnych tego rodzaju (a trzeba zaznaczyć, że ambicją każdego projektodawcy była własna, zwykle różniąca się od poprzedniej definicja tego terminu) powinna wymuszać zmianę wykładni przepisów prawa prywatnego, do jakich należy prawo spółek. Trudno uznać za prawidłowe dokonywanie wykładni przepisów prawa prywatnego (tu: prawa spółek) oraz definiowanie pojęć z tego zakresu przez pryzmat prawa publicznego. Trzeba także dodać, iż przywołany w

¹¹ Podobnie jak wcześniejszych aktów prawnych poprzedzających tę ustawę.

tym miejscu przykład fundacji jest niezbyt trafiony. Doktorant wskazuje, że fundacja jako podmiot prowadzący działalność *non profit*, może prowadzić działalność o charakterze zarobkowym i w takiej sytuacji zarobek jest przeznaczany w całości na pokrycie kosztów funkcjonowania danego podmiotu lub realizację jego celów statutowych” (s. 89). To rozwiązanie modelowe, jednakże badania empiryczne pokazują, że wiele działających w Polsce fundacji jest ukrytą formą działalności gospodarczej. Wprawdzie zgodnie z art. 5 ust. 5 ustawy o fundacjach działalność gospodarczą fundacja działalność może prowadzić jako dodatkową (w stosunku do działalności podstawowej, tzw. statutowej), „w rozmiarach służących realizacji jej celów”, to w dużej liczbie fundacji jedynie niewielki, wręcz znikomy ułamek dochodów osiągniętych przez fundację z tytułu działalności gospodarczej jest przeznaczany na realizację jej celów statutowych, lwią część jest zaś służy pokryciu kosztów jej funkcjonowania w postaci wynagrodzeń członków organów lub pracowników fundacji.

Moim zdaniem podstawowy problem w omawianej kwestii polega na niejednocelnym rozumieniu terminów: „zysk”, „zarobek” („zarobkowy”), „gospodarczy”. Posługiwanie się nimi zamiennie bez określenia precyzyjnie ich treści tworzy pozorne niekiedy problemy, prowadzi do nieporozumień, jest to zatem spór nie o pojęcia, lecz o słowa.

B. Kwestia potrzeby definicji legalnej „interesu spółki”. Autor przekonująco dowodzi, że pomimo wieloznaczności i nieostrego charakteru pojęcia „interes spółki”, nie ma potrzeby kreowania przez ustawodawcę legalnej definicji tego pojęcia. Oznaczałoby to bowiem, jego zdaniem, odgórne narzucenie przez ustawodawcę rozumienia „interesu spółki” według preferowanej przez niego jednej z wielu rozbieżnych koncepcji doktrynalnych. Nieco zbyt kategoryczne wydaje się jednak stwierdzenie, że „wprowadzenie definicji legalnej interesu spółki kapitałowej przez prawodawcę, skutkowałoby zahamowaniem możliwości swobodnej dyskusji naukowej oraz uzależniałoby prymat danej koncepcji interesu spółki kapitałowej od autorytatywnego nakazu prawodawcy” (s. 386). W ocenie Doktoranta powstałoby wówczas ryzyko dezaktualizacji takiego ustawowego określenia ze względu na dynamikę stosunków społeczno-gospodarczych, wielość i różnorodność czynników (zmiennych), które należy brać pod uwagę przy ocenie decyzji w świetle interesu spółki. Nie widzi on jednak przeszkód dla tworzenia definicji doktrynalnych; sam też taką zaproponował: „Interes spółki kapitałowej to wspólny interes wspólników, mający źródło w celu spółki” (s. 364). Jednocześnie Doktorant pozytywnie odnosi się do wprowadzania takich określeń do innych niż ustawa aktów, jak Dobre Praktyki (Kodeksy Dobrego Ładu, s. 387), ponieważ „nie są one źródłem prawa powszechnie obowiązującego o charakterze bezwzględnie wiążącym, lecz w założeniu promują i premiąją pewne typy postępowania na danym, ściśle określonym, rynku” (s. 387).

Trzeba jednak zaznaczyć, że niektóre postanowienia ujęte w zbiorach zasad ładu korporacyjnego (np. „Dobre Praktyki Spółek Notowanych na GPW”) przewidują reguły, dla których stosuje się w ramach zasady „*comply or explain*” mechanizm przekazywania przez spółkę rynkowi jednoznacznej informacji o naruszeniu dobrej praktyki, a zarazem premiowania spółek giełdowych, spełniających oczekiwania stosowania Dobrych Praktyk w pełnym zakresie. Warto zauważyć, że w najnowszym dokumencie zawierającym „Dobre Praktyki GPW 2021” zrezygnowano z dotychczasowego podziału na rekomendacje i zasady; każdy z rozdziałów składa się z zasad ogólnych, wskazujących cele, do których powinna dążyć spółka w danym obszarze, a także z zasad szczegółowych podlegających obowiązkowi raportowania.

A ponieważ zdarza się, że zasady *corporate governance*, przyjmowane w formule tzw. kodeksów dobrych praktyk i oparte na zasadzie „*comply or explain*”, zostają z czasem przekształcone w przepisy prawa – także zamieszczona w postanowieniach Dobrych Praktyk definicja, wyrażająca przecież pewną koncepcję interesu spółki, pozostałaby (potencjalnie) nie bez wpływu na legislację. Nie jest to głos przeciwny takiemu postulatowi Doktoranta, lecz warto mieć to na uwadze.

Bardzo pozytywnie Autor odnosi się do zdefiniowania „interesu spółki” w umowie (statucie) spółki, na użytek danej spółki. Jego zdaniem nie prowadzi to do subiektywizacji interesu spółki, a wręcz jest on wówczas „bardziej przewidywalny i obiektywnie jaśniejszy do odczytania niż w braku jakiegokolwiek wypowiedzi wspólników (np. w formie uchwały walnego zgromadzenia lub zgromadzenia wspólników) na jego temat” (s. 66). Doktorant zdaje się jednak nie dostrzegać, że przesądzenie w umowie (statucie) spółki, na czym polega interes danej spółki, niesie ze sobą podobne ryzyko jak w przypadku ustawowego definiowania tego terminu. Petryfikowanie znaczenia tej klauzuli według jego pojmowania w danym czasie, w określonych realiach ekonomicznych, w danym składzie osobowym oraz układzie sił w spółce stwarza realne ryzyko nieadekwatności znaczenia tej klauzuli w zmieniających się warunkach prawnych, finansowych, biznesowych, w jakich *in casu* będą w przyszłości oceniane działania wspólników lub członków organów, ze względu na dynamiczność rzeczywistości społeczno-gospodarczej, a przede wszystkim z uwagi na podkreślaną wielokrotnie także przez Autora „zmiennosć w treści interesu spółki kapitałowej” (s. 37-38). Sam Doktorant argumentując swoje krytyczne stanowisko wobec wprowadzania legalnej definicji stwierdza, że „<sztywnie> określona definicja legalna interesu spółki mogłaby utrudnić spółce dostosowanie się do zmian zachodzących w jej otoczeniu, a tym samym przeciwdziałać właściwemu zaspokojeniu interesów interesariuszy” (s. 387-388).

Podobne zresztą ryzyko wiąże się z – ocenianym przez Pana Doktoranta jako „optymalne rozwiązanie z punktu widzenia praktyki” – wprowadzanie do umów menedżerskich określenia interesu danej spółki. W ten sposób, zdaniem Autora, funkcjonariusz spółki ma świadomość, czym konkretnie ma się kierować w wypełnianiu swoich obowiązków, np. długoterminową lub krótkoterminową budową wartości spółki czy działaniami w interesie całej grupy kapitałowej, do której należy spółka (s. 245). Jak wspomniano wcześniej, założyciele tworząc spółkę mają określoną wizję i koncepcję ich wspólnej działalności w formie spółki, natomiast sposób realizacji celu spółki jest konkretyzowany przez nich na bieżąco, dotyczy to również oceny, czy biorąc pod uwagę aktualną sytuację prawno-majątkową spółki, jej perspektywy gospodarcze, układ sił i interesów wewnątrz spółki określona decyzja (uchwała), zamierzone przedsięwzięcie *etc.* leży *in casu* w interesie spółki.

VI. Ocena ogólna – konkluzje

Przedstawione wyżej pewne uwagi krytyczne – głównie o charakterze polemicznym – nie podważają ogólnie zdecydowanie pozytywnej oceny recenzowanej rozprawy doktorskiej. Praca ta stanowi samodzielne rozwiązanie ważnego, ale też niewątpliwie bardzo trudnego zagadnienia naukowego z zakresu prawa spółek handlowych. Pomimo wspomnianych wyżej

usterek opiniowanej rozprawy można uznać, że w pełni odpowiada ona standardom rozpraw doktorskich, a zatem uznać, że Autor wywiązał się ze swoich zadań.

W konkluzji stwierdzam, że rozprawa doktorska Pana mgra Krzysztofa Olszaka pt. „Interes spółki kapitałowej w prawie polskim i hiszpańskim”, stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego i wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w dziedzinie prawa handlowego oraz szerzej: prawa cywilnego, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia przezeń pracy naukowej, odpowiada zatem wymaganiom określonym w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595 ze zm.) oraz art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2018 r. poz. 1668) i w związku z tym może stanowić podstawę do dalszych działań w przewodzie doktorskim oraz nadania Panu mgr. Krzysztofowi Olszakowi stopnia naukowego doktora nauk prawnych.



Dr hab. Monika Tarska, Prof. INP PAN

